

Sygn. akt III AUa 944/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 listopada 2014 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu

Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Kazimierz Josiak
Sędziowie:	SSA Irena Różańska-Dorosz (spr.) SSA Ireneusz Lejczak
Protokolant:	Robert Purchalak

po rozpoznaniu w dniu 25 listopada 2014 r. we Wrocławiu

na rozprawie

sprawy z wniosku (...) - S. L.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział we W.

przy udziale zainteresowanych S. K., M. |
D.

o ubezpieczenie społeczne

na skutek apelacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział we W.

od wyroku Sądu Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych
we Wrocławiu

z dnia 11 marca 2014 r. sygn. akt VIII U 2710/13

I. zmienia zaskarżony wyrok, w ten sposób, że odwołania oddala;

II. zasądza od wnioskodawcy na rzecz strony pozwanej kwotę 360 zł tytułem kosztów procesu za obie instancje.

UZASADNIENIE

Decyzjami z 26 lutego 2013 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział we W. stwierdził, że S. K. i M. D. podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym: emerytalnemu i rentowym, w okresach szczegółowo wskazanych w każdej

z decyzji, jako osoby wykonujące pracę na podstawie umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia u płatnika składek (...)” S. L.

Na skutek złożenia przez wnioskodawczynię odwołań od ww. decyzji, Sąd Okręgowy we Wrocławiu VIII Wydział Ubezpieczeń Społecznych, w dniu 11 marca 2014 r. wydał wyrok, w którym zmienił zaskarżone decyzje, stwierdzając, że zainteresowani jako osoby wykonujące umowy o dzieło dla „(...)” S. L. nie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym za okresy wskazane w decyzjach oraz zasądził od strony pozwanej na rzecz wnioskodawczyni kwotę 120 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Powyższe orzeczenie Sąd pierwszej instancji wydał w oparciu o następująco ustalony stan faktyczny:

S. L., w ramach działalności gospodarczej zajmuje się prowadzeniem biura tłumaczeń. Klienci przesyłają do biura tłumaczeń zapytanie o możliwość przetłumaczenia tekstu, a S. L. w odpowiedzi przesyła ofertę na wykonanie tłumaczenia jednocześnie poszukując tłumacza, który podejmie się realizacji tłumaczenia. Wnioskodawczyni poszukuje tłumaczy przede wszystkim drogą internetową. W przypadku wyboru oferty S. L., zawierana jest z tłumaczem umowa o dzieło na wykonanie tłumaczenia, biuro tłumaczeń przesyła tekst do tłumaczenia najczęściej pocztą elektroniczną. Strony ustalają termin wykonania tłumaczenia oraz wysokość wynagrodzenia. Tłumacz wykonuje tłumaczenie poza biurem tłumaczeń, najczęściej w miejscu zamieszkania, używając swoich własnych narzędzi pracy. Tłumacze decydowali samodzielnie o tym, w jaki sposób sporządzą tłumaczenie, jakich narzędzi, pomocy np. słowników będą używać w procesie tłumaczenia. S. L. nie kontrolowała procesu tłumaczenia, nie miała wiedzy o tym, kiedy, tj. w jakich godzinach i gdzie realizowane jest tłumaczenie. Biuro tłumaczeń nie narzucało i nie kontrolowało miejsca i czasu wykonania umowy (sporządzenia tłumaczenia). Dla stron umowy istotny był natomiast termin wykonania tłumaczenia, (tj. data przekazania dzieła) oraz jakość tłumaczenia. S. L. zainteresowana była jedynie otrzymaniem na czas prawidłowo wykonanego dzieła tj. tłumaczenia, kontroli podlegał rezultat działań tłumacza. Tłumacz dostarczał przetłumaczony tekst pocztą elektroniczną lub tradycyjną. Po otrzymaniu tłumaczenia i stwierdzeniu jego poprawności biuro tłumaczeń przekazywało wynagrodzenie tłumaczowi. Wysokość wynagrodzenia uzależniona była od liczby przetłumaczonych stron, stopnia pilności tłumaczenia, oraz stopnia skomplikowania tłumaczonego tekstu. S. L. nie kontrolowała procesu tłumaczenia, a jedynie założony cel zawartej umowy, jej rezultat tj. przetłumaczony tekst.

Przedmiotem umów zawieranych pomiędzy biurem tłumaczeń a tłumaczami było wykonanie tłumaczenia. Z samego przedmiotu umów wynikało, że wykonując je, tłumacz zmierzał do osiągnięcia konkretnego rezultatu, możliwego do obiektywnej weryfikacji. Dzieło miało charakter materialny w postaci tekstu tłumaczenia w innym języku. Powierając wykonanie tłumaczenia tłumaczowi S. L. zawsze kładła nacisk na określony rezultat umowy w postaci dobrego, wolnego od wad tłumaczenia. Celem umowy nie były czynności starannego działania, liczył się jedynie końcowy efekt w postaci prawidłowo przetłumaczonego tekstu.

Tłumacz otrzymywał wynagrodzenie zgodnie z umową. Wysokość wynagrodzenia tłumacza uzależniona była od stopnia skomplikowania tłumaczonego tekstu, ilości stron tłumaczonego tekstu, tego, czy było to tłumaczenie zwykłe, czy też ekspresowe. Tłumacz otrzymywał wynagrodzenie w terminie 14 dni od daty dostarczenia dzieła. Wypłata wynagrodzenia uzależniona była od przekazania prawidłowo wykonanego tłumaczenia. Tłumacz otrzymywał wynagrodzenie tylko wtedy, gdy wysiłki związane z tłumaczeniem doprowadziły do założonego przez strony rezultatu. Tłumacze ponosili odpowiedzialność za jakość tłumaczenia, ujawnione wady fizyczne przygotowanych tekstów. Wnioskodawczyni mailowo informowała tłumaczy o konieczności ewentualnych poprawek tłumaczonego tekstu.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy stwierdził, że odwołania wnioskodawczyni zasługiwały na uwzględnienie. Sąd wskazał, że spór w sprawie sprowadzał się w istocie do tego, czy zainteresowane w rzeczywistości świadczyły pracę na rzecz wnioskodawczyni na podstawie umów o dzieło, jak wynikało to z treści zawieranych umów, czy też na podstawie umów zlecenia, a w związku z tym, czy wnioskodawczyni miała obowiązek zgłosić zainteresowanych do obowiązkowych ubezpieczeń z tytułu wykonywania pracy, a tym samym odprowadzać składki na ubezpieczenie społeczne, czy też nie.

Sąd ten, poprzedzając ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w postaci m. in. spornych umów, zeznań świadków, zainteresowanych, przywołał i dokonał analizy przepisów mających w sprawie zastosowanie, a to art. 627 k.c., art. 734 § 1 w zw. z art. 750 k.c. oraz art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, a także przywołał pogląd judykatury odnoszący się do rozróżnienia umów o dzieło i umów zlecenia.

Sąd ten wskazał, że z okoliczności faktycznych niniejszej sprawy wynika, że przedmiotem umów zawieranych pomiędzy biurem tłumaczeń a tłumaczami było wykonanie tłumaczenia. Już z samego przedmiotu umowy wynika *explicite*, że wykonując umowę tłumacz zmierzał do osiągnięcia konkretnego rezultatu, możliwego do obiektywnej weryfikacji. Dzieło miało charakter materialny w postaci tekstu tłumaczenia w innym języku. Powierzając wykonanie tłumaczenia tłumaczom S. L. zawsze kładła nacisk na określony rezultat umów w postaci dobrego, wolnego od wad tłumaczenia. Sąd Okręgowy wskazał, że procesu tłumaczenia nie można sprowadzić do prostych mechanicznych czynności. Tłumaczenie wymaga dużej wiedzy, dogłębnej znajomości dwóch języków oraz zagadnień poruszanych w tłumaczonych tekstach, dlatego wg tego Sądu umowy łączące wnioskodawcę z zainteresowanymi niewątpliwie były umowami o dzieło. Celem umów nie były czynności starannego działania, liczył się jedynie końcowy efekt w postaci prawidłowo przetłumaczonego tekstu. Sąd wskazał, że S. L. nie kontrolowała procesu tłumaczenia (staranności czynności wykonywanych przez tłumacza w toku tłumaczenia). W zamian za wykonanie prawidłowego wolnego od wad tłumaczenia tłumacz otrzymywał wynagrodzenie. Wysokość wynagrodzenia tłumacza uzależniona była od stopnia skomplikowania tłumaczonego tekstu, ilości stron tłumaczonego tekstu, tego czy było to tłumaczenie zwykłe, czy też ekspresowe. Tłumacz otrzymywał wynagrodzenie w terminie 14 dni od daty dostarczenia dzieła. Wypłata wynagrodzenia uzależniona była od przekazania prawidłowo wykonanego tłumaczenia. Tłumacz otrzymywał wynagrodzenie tylko gdy wysiłki związane z tłumaczeniem doprowadziły do założonego przez strony rezultatu. Sąd pierwszej instancji zaznaczył, że czynności podejmowane przez tłumaczy wymagały posiadania specyficznych umiejętności, dogłębnej znajomości języka, specyfiki branży, w której dokonywano tłumaczenia, posiadania odpowiednich narzędzi pracy, specjalistycznego oprogramowania wspomagającego proces tłumaczenia np. programu T.. Gdy tłumaczono tekst dotyczący kwestii prawa do patentu poszukiwano tłumacza nie tylko ze znajomością języka tłumaczenia, lecz także kwestii technicznych oraz procedury uzyskiwania praw do patentu w kraju języka tłumaczonego tekstu. Z kolei przy tłumaczeniu tekstu zawierającego terminologię medyczną poszukiwano tłumacza, który posiadał niezbędną wiedzę medyczną, umożliwiającą dokonanie prawidłowego tłumaczenia. W świetle tak przedstawionego stanu faktycznego, nie budził wątpliwości Sądu fakt, że łączące wnioskodawcę oraz zainteresowanych stosunki prawne w rzeczywistości były umowami o dzieło, gdyż zawierały wszystkie elementy charakterystyczne dla tej umowy, w szczególności samodzielność przyjmującego zamówienie w wykonaniu dzieła, brak trwałości i ciągłości stosunku prawnego, brak powtarzalności wykonywanych przez przyjmującego zamówienie prac oraz zobowiązanie się względem zamawiającego do osiągnięcia indywidualnie oznaczonego, samoistnego, obiektywnie możliwego, a subiektywnie pewnego rezultatu pracy ludzkiej o charakterze materialnym lub niematerialnym. Dlatego też Sąd ten zmienił zaskarżone decyzje, stwierdzając, że zainteresowani jako osoby wykonujące umowę o dzieło dla „(...)” S. L. nie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym w okresach wskazanych w spornych decyzjach. O kosztach procesu, Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. w związku z § 6 pkt 3 i 4 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. z 2002 r. Nr 163, poz. 1349).

Apelację od powyższego wyroku złożył organ rentowy, który zaskarżając wyrok w całości zarzucił orzeczeniu naruszenie prawa materialnego poprzez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 11 ust. 2, art. 12 ust. 1 i 3 oraz art. 13 pkt 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych poprzez błędne uznanie, że umowy cywilnoprawne łączące zainteresowanych są umowami o dzieło, a co za tym błędne ustalenie, że zainteresowani nie podlegają w spornych okresach obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym, tj. ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym z tytułu wykonywania umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia; naruszenie przepisów prawa materialnego poprzez błędną wykładnię i zastosowanie art. 627 k.c. oraz art. 734 k.c. w zw. z art. 750 k.c., przy przyjęciu, że umowy zawierane przez wnioskodawcę i zainteresowanych są umowami o dzieło, podczas gdy prawidłowa wykładnia i zastosowanie

tych przepisów wskazuje, że zainteresowani wykonywali umowę o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy dotyczące zlecenia; naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i błędną ocenę mocy i wiarygodności materiału dowodowego, a w szczególności dokonanie dowolnej oceny dowodów w sposób sprzeczny z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, która to ocena doprowadziła do uznania, że sporne umowy cywilnoprawne zawierane przez zainteresowanych i płatnika składek posiadają cechy umowy o dzieło, podczas gdy prawidłowa i logiczna ocena całokształtu materiału dowodowego prowadzi do wniosków jednoznacznie przeciwnych, tj. wskazujących, że zawarte umowy mają charakter typowych umów starannego działania, czyli umów o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy dotyczące zlecenia.

Wskazując na powyższe podstawy apelacji organ rentowy wniósł o zmianę wyroku Sądu pierwszej instancji w całości i oddalenie odwołania, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu środka odwoławczego organ rentowy wskazał, że prawidłowa ocena stanu faktycznego prowadzi do wniosku, że zainteresowani świadczyli na rzecz płatnika składek usługi na podstawie umów starannego działania, tj. umów o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, a skoro tak to zasadne było objęcie tych osób ubezpieczeniami społecznymi. Skarżący wskazał, że zainteresowani zobowiązani byli do dokonania czynności translatorskich, w trakcie których mieli przestrzegać norm językowych istniejących w języku pierwotnym tekstu, jak i w języku polskim, a nadto obowiązani byli do zachowania pełnej wierności danego tekstu. Po wykonaniu tłumaczenia „rezultat” tych czynności nie miał samodzielnego bytu i wartości autonomicznej, a w dalszym ciągu pozostawał w związku z tekstem sporządzonym w języku obcym. Z tego względu, w ocenie organu rentowego, treścią zobowiązania zainteresowanych było de facto działanie staranne, ukierunkowane co prawda na realizację celu – przetłumaczenia tekstu, ale całokształt okoliczności sprawy wskazuje, że tak określony przedmiot wymyka się z kategorii rezultatu, o jakim mowa w przepisach dotyczących dzieła. Z tego względu skarżący podniósł, że wolą stron spornych umów było świadczenie usług, a nie wykonanie dzieła.

Wnioskodawczyni złożyła odpowiedź na apelację organu rentowego, wnosząc o jej oddalenie i zasądzenie na swoją rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych. W uzasadnieniu wskazano, że umowa pomiędzy wnioskodawczynią a tłumaczem jest umową o dzieło, ponieważ przedmiotem tego kontraktu jest stworzenie przetłumaczonego tekstu, a tłumacz nie jest podporządkowany wnioskodawczyni i odpowiada za wynik podejmowanych przez siebie działań.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja organu rentowego zasługuje na uwzględnienie. Sąd Apelacyjny, na podstawie ustalonego przez Sąd pierwszej instancji stanu faktycznego, dokonał własnej oceny prawnej dowodów zgromadzonych w sprawie, w której to istota sporu sprowadzała się do oceny rodzaju umów łączących „(...)” S. L. z zainteresowanymi S. K. i M. D.. Kluczowym dla rozstrzygnięcia było ustalenie, czy umowy te były umowami o dzieło, jak twierdzi wnioskodawczyni, czy też należało by je uznać za umowy o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu, jak to ocenił organ rentowy. Od stwierdzenia tego zależał obowiązek Spółki, jako płatnika, odprowadzania składek na ubezpieczenia społeczne (art. 46 ustawy z 13 października 1998 roku o systemie ubezpieczeń społecznych - Dz. U. 2013.1442 j.t. ze zm.). Zgodnie bowiem z treścią przepisu art. 6 ust. 1 pkt 4 ww. ustawy obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają, z zastrzeżeniem art. 8 i 9, osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są: osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanymi dalej "zleceniobiorcami", oraz osobami z nimi współpracującymi, z zastrzeżeniem ust. 4.

Sąd Okręgowy doszedł do stanowczego wniosku, że sporne umowy łączące wnioskodawczynię z zainteresowanymi były umowami o dzieło, gdyż zawierały wszystkie elementy charakterystyczne dla takiego rodzaju umów, tj. przede wszystkim samodzielność przyjmującego zamówienie w wykonaniu dzieła, brak powtarzalności wykonywanych prac oraz zobowiązanie zamawiającego do osiągnięcia indywidualnie oznaczonego, obiektywnie możliwego, a subiektywnie

pewnego rezultatu pracy ludzkiej o charakterze materialnym lub niematerialnym, jakim był przetłumaczony tekst. Sąd ten podkreślił, że od tłumaczy wymagano nie tylko biegłej znajomości języka, ale też specyfiki branży, w której dokonywano tłumaczenia, posiadania odpowiednich narzędzi pracy i specjalistycznego oprogramowania, a wysokość wynagrodzenia uzależniona była od stopnia skomplikowania tekstu, czy od ilości stron.

Przechodząc do rozważań w pierwszym rzędzie należy wskazać, że przepis art. 353¹ k.c. wyraża zasadę swobody umów, zgodnie z którą podmiotom prawnym przyznaje się możliwość zawierania i kształtowania treści umów w granicach zakreślonych przez prawo, naturę (właściwość) stosunku prawnego oraz zasady współżycia społecznego. Trzeba przy tym stwierdzić, że co do zasady wykonywanie za wynagrodzeniem określonego rodzaju czynności przez jedną osobę na rzecz drugiej, w zależności od pozostałych cech łączącego strony stosunku prawnego, może zostać zakwalifikowane, przy uwzględnieniu ww. zasady swobody umów, jako umowa o pracę, umowa o dzieło, umowa zlecenia bądź też umowa o świadczenie usług, do której na mocy art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Z okoliczności faktycznych sprawy wynika, że S. L., zajmująca się, w ramach prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej, prowadzeniem biura tłumaczeń zawarła z zainteresowanymi szereg umów nazwanych umowami o dzieło, których przedmiotem było tłumaczenie tekstów. Umowy zostały sporządzone według określonego schematu i różniły się wyłącznie w zakresie wysokości ustalonego wynagrodzenia oraz terminu wykonania ww. „dzieła”.

Punktem wyjścia do rozważań w przedmiocie charakteru spornych umów jest określenie charakteru umowy o dzieło, którą zdefiniowano w art. 627 k.c. jako zobowiązanie do wykonania oznaczonego dzieła za wynagrodzeniem. Starania przyjmującego zamówienie w umowie o dzieło mają doprowadzić w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu, za wynagrodzeniem zależnym od wartości dzieła. Umowa o dzieło zakłada swobodę i samodzielność w wykonywaniu dzieła, a jednocześnie nietrwałość stosunku prawnego, gdyż wykonanie dzieła ma charakter jednorazowy i jest zamknięte terminem wykonania. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Tego rodzaju postaci dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami, weryfikowalnymi ze względu na istnienie wad (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 1999 r., LEX nr 45451). Oczywiście poza rezultatami materialnymi można wyróżnić też rezultaty niematerialne, które mogą, ale nie muszą być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym, przy czym jednocześnie takim rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie może być czynność, a jedynie jej wynik. Dzieło bowiem musi istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu, za który odpowiada wykonawca. Wykonanie określonej czynności, a tym bardziej szeregu powtarzających się czynności, bez względu na to, jaki rezultat przyniosą, jest cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia, zdefiniowanych w art. 734 § 1 k.c., jak i dla umów o świadczenie usług, o których mowa w art. 750 k.c. W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w tych umowach nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności, a jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania. Podsumowując trzeba podkreślić, że w wypadku umowy o dzieło niezbędne jest, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu.

Jak zostało to już wyżej wskazane w spornych umowach zainteresowani zobowiązali się wykonać dla wnioskodawczyni dzieło w postaci tłumaczenia tekstów, przy czym ze zgromadzonych w sprawie dowodów wynika, że czynności zainteresowanych sprowadzały się do tłumaczenia tekstów technicznych, prawniczych, finansowych, czy marketingowych. W ocenie Sądu Apelacyjnego, wbrew temu, co przyjął Sąd pierwszej instancji, w takiej sytuacji nie możemy mówić o istnieniu rezultatu w rozumieniu umowy o dzieło z art. 627 k.c., a przetłumaczonego tekstu nie można traktować jako utworu w rozumieniu art. 1 ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, tak jak można by to było ewentualnie przyjąć w przypadku tłumaczenia poezji, prozy, gdzie niezbędny jest, prócz znajomości języka, także pewien twórczy wkład autora. Taki pogląd wyraził także Sąd Najwyższy w wyroku z 6 kwietnia 2011 r. w sprawie o sygn. akt II UK 315/10, gdzie w uzasadnieniu wyraźnie wskazano, że w przypadku zwykłego tłumaczenia tłumacz nie tworzy żadnego dzieła, lecz tylko dokonuje zwykłej czynności translatorskiej,

zwłaszcza gdy przedmiotem nie jest szczególne dzieło literackie, lecz tylko "dokumenty związane z działalnością firmy, w szczególności umowy i kontrakty, specyfikacje techniczne, dokumentacja korporacyjna, korespondencja firmowa". Wykonanie oznaczonego dzieła z art. 627 k.c., to stworzenie dzieła, które poprzednio nie istniało. Trudno uznać za takie tłumaczenie dokumentów związanych z działalnością firmy. Pogląd ten w całości akceptuje Sąd Apelacyjny. W obecnie rozpoznawanej sprawie przyjmujący zamówienie zobowiązywali się jedynie do przeprowadzenia wszystkich czynności niezbędnych do starannego przetłumaczenia przedstawionych im tekstów, wg posiadanej znajomości języka i doświadczenia i nie ma znaczenia, że w tym przypadku musieli znać specyfikę danej branży, czy znajomość odpowiednich programów. Nie jest także istotne, że w celu przetłumaczenia tekstu używali własnych narzędzi, np. słowników. Istotne jest, że strony nie sprecyzowały w sposób zindywidualizowany konkretnego dzieła, a jedynie czynnościowo określano prace, jakie mają wykonać zobowiązane, tj. tłumaczenie tekstów. Z tego względu Sąd Apelacyjny podzielił pogląd skarżącego, że przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że rzeczywistą wolą stron nie było zawarcie umów o dzieło, gdyż celem podejmowanych czynności nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu, który podlegałby ocenie, lecz staranne, zgodne z pewnymi regułami przetłumaczenie tekstów. Były to umowy starannego działania mające charakter umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Sama terminologia, jaką posługują się strony w umowach, w tym przypadku określonych jako umowy o dzieło, jest bez znaczenia przy interpretowaniu i oznaczaniu faktycznego stosunku prawnego łączącego strony. Nazwa umowy nie przesądza o jej rodzaju. Jeśli bowiem nazwa nie odpowiada istocie umowy, należy badać samą treść umowy. Po przeanalizowaniu treści przedmiotowych umów oraz zeznań świadków nie ma żadnych wątpliwości, że strony łączyły umowy o wykonywanie usług zbliżone do zlecenia. A zatem samo dosłowne brzmienie ww. umów nie wskazuje na ich charakter prawny, dopiero treść kontraktów i sposób ich faktycznego wykonywania pozwala je odpowiednio zakwalifikować.

Konsekwencją zawarcia przez strony umów o świadczenie usług był obowiązek wnioskodawczyni zgłoszenia zainteresowanych do ubezpieczenia i opłacania składek na: ubezpieczenie społeczne na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 18 ust. 3 w zw. z ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Zaskarżone decyzje, obejmujące zainteresowanych ww. ubezpieczeniami w spornych okresach wykonywania umów o świadczenie usług, są zatem prawidłowe.

Mając powyższe na względzie Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., orzekł jak w punkcie I sentencji wyroku.

Orzeczenie o kosztach zawarte w punkcie II wyroku zostało wydane na mocy art. 98 k.p.c. oraz § 12 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 6 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu. Spór dotyczył podlegania obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym: emerytalnemu i rentowym z tytułu wykonywania pracy na podstawie umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. W takim wypadku, kiedy niewątpliwie mamy do czynienia ze sprawą z zakresu ubezpieczeń społecznych, ale jednocześnie nie chodzi o prawo do świadczenia pieniężnego z ubezpieczenia społecznego i zaopatrzenia emerytalnego (§ 11 ust. 2 ww. rozporządzenia), podstawą ustalenia stawki minimalnej jest § 6 tego aktu, gdzie wynagrodzenie pełnomocnika organu rentowego za udział w postępowaniu przed sądami obu instancji jest uzależnione od wartości przedmiotu sporu.

Spór o objęcie ubezpieczeniem społecznym ma też niewątpliwie charakter sporu o prawa majątkowe, bowiem prowadzić będzie do powstania obowiązku opłacenia składek należnych z tego tytułu. Ustalenia wymaga zatem wartość przedmiotu sporu, która powinna być wyliczona od należnych składek, jakie ma zapłacić płatnik. Organ rentowy, w piśmie z 26 czerwca 2014 r., określił wysokość składek co do każdego z zainteresowanych, a ich suma wyniosła ponad 600 zł. Wobec tego stawka minimalna za czynności radcy prawnego w sprawie wynosiła, na podstawie § 6 pkt 2 rozporządzenia 180 zł za każdą instancję.

R.S.